

PŁOCK. Dnia 2 lutego 1936 r.

№5

# GŁOS PRAWDY

✻ TYGODNIK MARJAWICKI. ✻

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.  
 Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł.  
 Filje Administracji „Głosu Prawdy”: w Warszawie, ul. Szara 8, telef. 97126 i w Łodzi, ul. Franciszkańska 27, telef. 160-78.

## Ku czemu Polska idzie?

C. d.

„Utrzymał się w kraju obóz ludzi, pisze dalej p. Marcinowska, broniących form wyznaniowych ze względu na związek ich z całością kształtem ustroju, do którego przywykli, ale stosunek tych obrońców do wewnętrznego znaczenia religii ukształtował się zupełnie tak samo jak u napastników. A mianowicie zredukowano znacznie to do rzeczy absolutnie nieinteresującej pod względem umysłowym, zaś pod względem etycznym i duchowym ściśle prywatnej, minimalnej i znajdującej się poza prądem życiowym. Urobiła się nawet w tej mierze pewna swoista polska wstydliwość, polegająca na tem, iż można mieć jakieś uczucie lub przeświadczenie religijne, ale się to dyskretnie ukrywa, nie wprowadza się tego w poczet realności życiowych. Zagadnienia religijne nie należą u nas do tematów, któreby choć w niejakim stopniu poruszały i zajmowały opinię. Rozważanie tych kwestji przez niespecjalistów, przez ludzi świeckich i ludzi tkwiących w życiu społecznym, wydałoby się wprost — śmiesznością nietylko tak zwanym wolnomyślnym, ale i tym, którzy jak najmocniej występują w obronę Kościoła Katolickiego. I tak się dzieje, gdy wśród społeczeństw naprawdę o wiele od nas „trzeźwieszszych“ kwestje te uznano za również ważne jak aktualne, za obchodzące każdego myślącego człowieka.

Obecny stan rzeczy w kraju naszym nie zdaje się przeto usprawiedliwiać nadziei, że wykażemy twórczość religijną w bliskiej już zapewne chwili,

gdy od skali twórczości tej zależeć będzie nasze stanowisko w historii świata. W sądach o Polsce trzeba jednak nie zapominać, że jest to właśnie — kraj dziwny, najrozleglejszych możliwości i naród, w którym zawsze małej wartości przeciętnego ogółu zaprzeczały i przeoza, z łona tejże, pozornie mało-wartej masy narodzone, jednostki świetne, bohaterkie i wybitnie twórcze. Aby w sądach o Polsce być sprawiedliwym, trzeba się nieraz zgodzić na pozorny paradoks. I tak w danym wypadku — Polska, która pomimo swego oficjalnie wyznaniowego charakteru, jest dzisiaj w rzeczywistości krajem niereligijnym, bo zainteresowanie się tą dziedziną wyłącza z prądu swojego życia, posiada jednak potencjalnie wielkie uzdolnienie do twórczości religijnej i właśnie przez realizację tego uzdolnienia, przez twórczość tę wyrażoną w nowych formach życiowych zajmie i utrwali dla się odpowiednio przeznaczeniu swemu miejsce w historii świata.

A dowód na to? Obejrzyjmy się w niedaleką przeszłość.

Oto w tym niedalekim od nas dniu wczorajszym potężne i świetne jednostki stworzyły koncepcje, z których dumnym i szczęśliwym mógłby być każdy naród. — W Polsce koncepcje te pozostały obcemi ogółowi i wtedy i dzisiaj jeszcze... Zawsze ta niezmierna odległość pomiędzy bohaterami wysokiej myśli i śmiałego czynu a pozornie przyziemną masą. — A jeśli ona to jest bohaterów tych redzielną, musi się w niej ukrywać jakaś

moc tajemnicza. Twórczość, która w dniu wezbrajszym przejawiała się taką potęgą wysoką i świetlistą, nie mogła wyzerpać się aż do źródeł. Wzbije się ponownie może jeszcze dziś, może jutro. I roztoczy światło o tyle szersze i nasyci tak atmosferę, iż może w promieniach tych zmniejszą się nareszcie, albo zgoła zniweczy ten smętny przedział pomiędzy wybujałością najlepszych jednostek a niziną przeciętnej powszechności. A zniweczy się przez jedynie skuteczny dla Polski i z charakterem jej zgodny sposób, — przez stawianie się coraz większej ilości osobników temi właśnie najlepszymi, które sięgają wysoko i śmiało...

Naród polski nosi w piersiach swolch religijny kult życia. Nie tych albo owych jego specjalnych korzyści czy rozkoszy, ale cześć dla rzeczy tej samej w sobie, dla twórczej tajemnicy, w której się wszystko zawiera. A jest to ezemś bezwarunkowo potężniejszym i wyższym nad zwykły elementarny instykt życiowy, gdyż troska o zachowanie własnego bytu zespala się tu w jedno ze zrozumieniem świętości wszelkiego życia.

Zamach na istność jego własną był dla narodu polskiego niebezpieczeństwem osobistym, lecz naruszeniem najwyższej religijnej zasady, o brawą najświetszego ze wszystkich powszechnych praw. W zapasach tragicznych i tylekroć, zdawałoby się, daremnych naród ten walczył nietylko o wolność swoją ale w tem i przez to o nietykalność niewymownie świętego i wspólnego wszystkim prawa do życia.

Odzyskanie niepodległości stało się więc dla Polski sprawą nie wyłącznie polityczną lub militarną, lecz religijną, bo związaną ściśle z zagadnieniem niezniszczalności życia.

Filozofja polska, z tej konieczności urodzona, przerosła granice tych codziennie widzialnych faktów, objawów i czynów, które wystarczały umysłowi narodowemu w radosnych dniach rozwoju młodych sił żywiołowych.

Czy filozofja ta znależenie posiadała jedynie dla Polski i wyłączenie w epoce zagrożonego bytu narodowego? Czy dzisiaj we wstającej erze wolności wartość jej dla nas już przebrzmiała, zaś nie była nigdy i nie jest ezemś znależaniem dla ogółu światła?

Filozofja religijna polska to wielki bojownik w obronie zasady życia, to wielki nauczyciel tłumaczący niezniszczalną jego istotę. Kiedyż i w jakich warunkach problem ten stać się może objętnym dla ogółu ludzkości, albo któregośkolwiek z poszczególnych narodów? Czy zgaśnie kiedykolwiek jego pierwszorzędnę znależenie dla człowieka i duszy?

Wepaniały kwiat filozofji polskiej narodził się i rozblęsnął w okresie naszej wielkiej poezji zwanej romantyczną; we wspólnym, wzniosłym derobku obok filozofów „zawodowych“ Heene-Wrońskiego, Trantawskiego, Cieszkowskiego, Libelta,

zajmują swe równorzędne miejsca najwięksi poeci: Mickiewicz, Słowacki i Krasński. — Czy fakt ten ma przesądzać niekorzystnie o charakterze „filozoficznym“ owych koncepcji twórczych? Nie umiemy dotychczas ocenić sprawiedliwie kolosalnego i wszechstronnego rozkwitu twórczości polskiej z owej tragicznej a jednak tak świetnej epoki. Zwykliśmy upatrywać w tem wyłącznie potęgę uczucia zrodzonego z krwawej rozpacz, gdy narodowi podcięto korzenie jego bytu. Niedoceniaamy, że są tam równorzędnie ogromne wysokości osiągnięte przez myśl.“ —

W. P.

## TY WIESZ.

Ty wiesz, że tylko dla Ciebie  
krwawiły się sero naszych wnętrza,  
gdy grzech w Twym Domu zamieszkał,  
tam, gdzie jest miejsce najświętsze.

Ty wiesz, jak ciężar na duszy  
leżał dni, nocy tysiące...  
jak męka srebrzyła włosy...  
I tak się wlokło bez końca...

Rosła pszenica, rósł kłkol,  
przez złęgo wsiany człowieka...  
Gospodarz Dobry eierpliwie  
do żniwa kazał poczekać...

Wreszele — wybiła godzina...  
Żeńców Pan wysłał na pole...  
Zwieźli pszenicę do gumna,  
wymietli w ogień kłkole...

T.

## Z kroniki parafjalnej

Wiśniew. Stosownie do polecenia Zjazdu Zarządów w Cegłowie i Naczelnego Biskupa, odbyło się w Wiśniewie w d. 3 stycznia b. r. pod osobistym przewodnictwem ks. Biskupa Franciszka Ros-tworowskiego, pierwsze posiedzenie Komitetu parafjalnego do opracowania projektu poprawek w Statucie parafjalnym. Sekretarzem Komitetu został wybrany Jan Bożym. Posiedzenie trwało około czterech godzin, na którym zdołano zaledwie rozpatrzyć siedem paragrafów Ustawy parafjalnej. Komitet opracowując projekt poprawek do Statutu ma na uwadze fakt, że poprawiony Statut będzie tylko jednym rodzdziałem w Konstytucji Staro-Kat. Kościoła Marjawitów. Dużą pomocą w naszej pracy jest projekt ustawy parafjalnej, opracowany przez Komitet parafji Żarnowskiej na czele ze swym przewodniczącym i proboszczem ks. Anio-łem Miazgą. Wszyscy członkowie Komitetu biorą żywy udział w pracy.

Al.

**Mińsk-Mazowiecki.** W dniu 14 stycznia b. r. została uregulowana własność hipoteczna parafji Marjawickiej w Mińsku-Mazowieckim. Sprawa ta ma dość długą historję, a mianowicie w roku 1907 parafja nabyła plac z domkiem drewnianym od pp. Clechockich za sumę 1.500 rb. Ponieważ parafja nie była jeszcze jednostką prawną, nie mogła więc na siebie sporządzić rejentalnego aktu kupna. Wobec takiej trudności, dokonany został akt kupna na imię ks. Wawrzyńca Rostworowskiego, obecnie Biskupa. W domku tym po przebudowie i powiększeniu została założona tymczasowa kaplica. W roku 1908-9 staraniem parafji na czele z Zarządem w osobach Franciszka Karpińskiego i Ignacego Żołędowskiego, wybudowany został piękny murowany kościół. Była to prawie jedyna parafja, w której członkowie Zarządu wyżej wymienieni, bez pomocy kapłana prowadzili budowę kościoła i sami zbierali składki od parafjan.

Po uzyskaniu legalizacji, w r. 1912 ks. Bp. Rostworowski przepisał całą posesję aktem darowizny na rzecz Marjawickiej par. w Mińsku-Maz. Akt ten wysłany został do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych celem zatwierdzenia go. Po upływie pewnego czasu Ministerstwo w listopadzie nadesłało do Powiatu a powiat przesłał do Gminy Mińsk-Maz. zapytanie, czy parafja Marjawicka przyjmuje tę darowiznę, dając termin do 31 grudnia włącznie. Tymczasem Urząd gminy wrogo usposobiony do nowego ruchu religijnego, jakim był Marjawityzm, świadomie nie przesłał Zarządowi parafji zaraz po otrzymaniu tego pisma, lecz dopiero 30 grudnia czyli w przeddzień ostatecznego terminu odpowiedzi. Ponieważ zarząd parafji akt darowizny mógł przyjąć tylko przez uchwałę parafjalną ogólnego zebrania, nie był w stanie przeto dokonać tego w ciągu kilku godzin. W taki to sposób utrudniono parafji przyjęcie aktu darowizny.

Wszecchwiatowa wojna uniemożliwiła załatwienie formalności przepisania posesji na parafję i stan taki przetrwał jeszcze lat kilkanaście. Dopiero po doko-

naniu reformy w naszym Kościele, na zebraniu Zarządów w Cegłowie w dniu 29 września 1935 r. sprawa ta została poruszona. I znów członkowie Zarządu Fr. Karpiński i Ignacy Żołędowski biorą na swe barki trud uregulowania aktu własności parafjalnej. Fr. Karpiński chodził po całej parafji od wsi do wsi i od domu do domu z wielkim trudem zbierał grosze na opłacenie kosztów rejentalnych. Chodził sam, gdyż towarzysz jego w tym czasie zachorował na zapalenie płuc.

Nareszcie 14 stycznia w dzień parafjalnej Adoracji miesięcznej ks. Biskup w towarzystwie swego wikariusza ks. Jałosińskiego St. i Fr. Karpińskiego udaje się do rejenta, gdzie podpisuje akt cofnięcia darowizny z tego tytułu, że parafja go nie przyjęła. Następnie p. rejent sporządza akt kupna. Ponieważ członek Zarządu Ignacy Żołędowski po zapaleniu płuc, leży jako rekonwalescent w łóżku, p. rejent przyjeżdża do mieszkania Ignacego Żołędowskiego i tu w obecności ks. Biskupa Rostworowskiego, wikariusza ks. Jałosińskiego, członków Zarządu i świadków został odczytany i podpisany akt rejentalny, w którym ks. Bp. Rostworowski prawem kupna przepisuje nieruchomości na parafję Marjawicką w Mińsku-Mazowieckim.

Zamierzony cel został całkowicie osiągnięty, a wszystkie trudności pokonane dzięki energii członków Zarządu, którym słusznie oddać należy całkowite uznanie. Mogą być wzorem dla innych Zarządów parafjalnych. Żegnając ks. Biskupa serdecznie dziękowali za trud, życząc zdrowia i długiego życia dla dobra Kościoła Marjawickiego.

Wieczorem ks. Biskup odjechał do Włsniewa, siedziby biskupiej kustodji Lubelsko-Podlaskiej.

Na dzień 9 lutego b. r. Zarząd wynaszył ogólne Zebranie parafjalne, na które zaprosił ks. Biskupa, dla przedstawienia ogółowi aktu rejentalnego i kosztów rejentalnych pokrytych, nie całkowicie jeszcze, ze składek dobrowolnych.

*M. Alfons.*

## PRZEGLĄD POLITYCZNY

**Polska.** Organizacje rolnicze przesłały do izby przemysłowo-handlowej w Warszawie protest przeciwko przemówieniu radjowemu byłego ministra Klarnera.

W przemówieniu tem p. Klarner oświadczył między innymi, że miasta, które reprezentują trzecią część ludności kraju, płacą 85 proc. budżetu państwa, a ludność wiejska, wynosząca dwie trzecie, płaci tylko 15 proc. budżetu.

Rolnicy w swoim proteście oświadczają, że liczby podane przez p. Klarnera nie odpowiadają rzeczywistości. Ogólna suma podatków bezpośred-

nich wynosi 560 milionów złotych, rolnicy płacą z tego około 180 mil., to jest 32 proc., a nie 15 proc.

Do tych liczb rolnicy dodają, że synowie chłopcy w 90 proc. wypełniają szeregi armji, płacąc najdroższy podatek krwi.

W zeszłym tygodniu przybyli do Polski wydalenicy przez władze francuskie 1300 robotników polaków, już nie potrzebnych naszym sprzymierzeńcom, ponieważ odbudowa niszczonej przez woj-

nę terenów rękami polskich robotników już się skończyła.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu poseł Tumaszkiewicz stwierdził, że u nas w Polsce jest obecnie 1 milion 400 tysięcy ludzi bez pracy. Samych inżynierów bezrobotnych mamy 2,200.

Po zastosowaniu obecnej amnestji — z 55.536 więźniów, którzy przebywali w więzieniach w Polsce, pozostało obecnie 38.230. Ponieważ wszystkie więzienia nasze obliczone są na 39.000 miejsc, więc chcąc uniknąć okropnego przepełnienia, możemy przyjąć do nich zaledwie kilkuset więźniów, którzy zresztą tłumnie zaczynają już wracać do tych siedzib.

**Franoja.** — Gabinet Laval'a, obalony przez parlament, podał się do dymisji. Nowy gabinet utworzył 24. L. A. Sarraut. Minister Spraw Zagranicznych został Flandin. Zmiana francuskiego gabinetu pogorszyła sytuację Włoch, ponieważ Laval był uważany za ich przyjaciela i w rzeczywistości czynił co mógł, aby nie dopuścić do ostrych zarządzeń Ligi Narodów względem Włochów.

**Anglja** — Dnia 21 b. m. o godz. 11.55 w. zmarł na skutek przeziębienia król angielski Jerzy V w wieku lat 70.

Olbrzymie imperjum angielskie pogrążyło się w szczerą żalobie, po zmarłym królu, który był bardzo lubiany za swoją mądrość, prostotę, takt i wielką pracowitość. Zawdzięczając jego roztropności Anglja utrzymała przy sobie swoje posiadłości we wszystkich częściach świata, dając im prawie całkowitą niezależność, łącząc je jedynie koroną króla Anglji. Zmarły król słynął ze swej sympatji dla socjalistów, których dopuścił do rządów pomimo oporu partji konserwatywnych.

Pogrzeb królewski odbył się dnia 28 b. m. W żałobnym pochodzie kroczyli, po za angielską rodziną królewską, królowie: belgijski, duński, norweski, bułgarski, rumuński, regent jugosłowiański, następca tronu szwedzkiego, prezydent Francji Lebrun i delegaci wszystkich państw. Polskę reprezentowali gen. Sosnkowski, poseł Skirmunt i admirał Unrug. W pochodzie pogrzebowym wzięło udział około 2 milionów osób. Król został pochowany w grobach królewskich w podziemiach kaplicy starożytnego zamku Windzorskiego.

Na tron królewski Anglji wstąpił najstarszy syn Jerzego V — Edward VIII. Młody król liczy 42 lata,

jest jeszcze kawalerem i cieszy się wielką popularnością pośród anglików. Jego skromność i prostota zjednywa mu serca wszystkich, kto się do niego zbliża. Jeszcze jako następca tronu zdziałał on wiele dla swej ojczyzny, w kierunku utrzymania jedności imperjum brytyjskiego.

**Wojna abisyńsko-włoska.** Włosi podają że na froncie południowym w okolicach Ganale Dorio, podczas zażartych walk padło 10 tysięcy abisyńczyków. Straty włoskie mają wynosić zaledwie paręset ludzi. Na froncie Eritrejskim toczą się walki pod Tembien. Ze źródeł francuskich podają o wielkiem zwycięstwie abisyńczyków pod Makalle. W Addis Abebie ogłoszono wielkie święto z powodu tego zwycięstwa.

**Różne wiadomości.** Żydzi amerykańscy i angielscy postanowili zebrać pomiędzy sobą 15 milionów dolarów na przesiedlenie z Niemiec 100 tysięcy żydów do innych państw i milion dolarów dla żydów w Polsce.

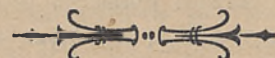
W Damaszku, stolicy Syrii, odbywają się burzliwe demonstracje zbratanych z sobą chrześcijan i mahometan przeciwko okupacji francuskiej. Demonstranci żądają przywrócenia konstytucji z 1928 roku i ustąpienia obecnego prezydenta Syrii.

### Wyrok w sprawie zabójstwa Ministra Pierackiego

Sąd okręgowy warszawski, po rozpatrzeniu sprawy przeciwko oskarżonym o współudział w zabójstwie Ministra Pierackiego, wydał dnia 18 b. m. następujący wyrok:

Stefan Bandera, Mikołaj Łebed i Jarosław Karpyniec skazani na karę śmierci z zamianą po zastosowaniu amnestji na dożywotnie więzienie i pozbawienie wszystkich praw. Gnatkowska na 10 lat z pozbawieniem praw. Kłymyszyn i Podhajny na dożywotnie więzienie. Maluca, Kaczmarek i Migal na 12 lat ciężkiego więzienia. Zarzecka na 8 lat, Czorny i Rak na 7 lat więzienia.

Wszystcy skazani przyjęli wyrok bez wzruszenia.



## W rocznicę reformy Marjawityzmu

Dziś pierwsza rocznica, gdy Bóg przez Aniołów  
W Dziele Miłosierdzia wielkie rzeczy czyni:  
Powymiałał śmiecie ze Swolch kościołów,  
Tak jak wymiół kiedyś z żydowskiej Świątyni.

I stało się u nas wielkie zamieszanie:  
Jakoby szum morski w czasie nawałnicy  
Jedni pod Chrystusa poszli panowanie  
Który na Syonie króluje w Świątyni.

A drudzy udali się gdzieś na manowce —  
Na pustynie dzikie — sami bez pasterza  
Jako opuszczone — blakające owce  
I stają się pastwą drapieżnego zwierza.

I złowroga burza nad nami szalała.  
Że wiatr łamał drzewa przydrożne na wióry,  
Wśród piorunów bicia, że aż ziemia drżała,  
Oraz błyskawice pruły ciemne chmury.

Dziś, gdy burza przeszła, błogi pokój gości,  
Już się wypogadza niebo lazuruowe, —  
A wschodzące słońce gorącym miłości.  
W martwość przyrody tchnęło życie nowe.

Tylko lew zgłodniały rzezy gdzieś w oddali  
I drapieżne ptactwo na kurhanach kracze,  
Nad porzuconymi kośćmi przez szakale  
I puszczczyk żałośnie na pustkowiu płacze.

Leoz niebezpieczeństwo nam już nie zagraża,  
Trzeba nam z żywymi naprzód iść w zapasy  
I kuć na kowadle hart ducha z żelaza,  
Bo się przybliżają nowej ery czasy.

Z tej ziemskiej szarzyzny trza się wznieść do  
[góry.

I na orlich skrzydłach wzlecić tam w przestworza  
Jako duchy wolne, wyżej ponad chmury,  
Pędzić tam... gdzie płonie promienista zorza.

Wł. Wojtecki.

## Z ŻYCIA MARJAWICKIEGO

Serce czyste stwórz we mnie, Bo-  
że, i ducha prawego odnow we  
wnętrznosciach moich. (Psalm).

Tak modlił się Dawid. I słusznie błagał o ezy-  
stość serca i prawość charakteru, bo te dwie ce-  
chy są najistotniejsze dla męża Bożego: dają mu  
moc duchową, podbijają serca ludzkie, stanowią  
o wartości jego prawdziwej i z Bogiem jednoczą.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Bo-  
ga oglądają“, głosił Zbawiciel.

Kto mówi, że „Boga ogląda“, z Bogiem obeuje,  
i od Boga bierze rozkazanie, musi się legitymo-  
wać czystością serca i prawością ducha. Inaczej  
jest kłamcą i Imię Boże nadaremno wzywa.

Skutki takiego kłamstwa odczuł na sobie ożło-  
wiek, który się ogłosił u nas za namiestnika Chry-  
stusowego, nieomylnie wskazującego Jego Wolę,  
a jednocześnie chciał, ażeby uwierzono, że nie o-  
bowiązują go żadne przykazania, a każdy jego czyn,  
najbardziej według ogólno-ludzkich pojęć występ-  
ny — jest cnotą. Gdy obejmował dziedzictwo  
naszej Założycielki — dziesiątki tysięcy ludu i ca-  
ły zastęp kapłanów i zakonnic gotowy był na ski-  
nienie spełnić jego wolę. Miał sobie oddane tyleż  
serc i dusz, na które mógł wywierać wpływ  
decydujący. Rozporządzał majątkiem kilkudzie-  
sięciu parafji dobrze zagospodarowanych, zamoż-  
nych i ofiarnych, posiadał nieograniczony kredyt  
i zaufanie w całej Polsce, jako przedstawiciel ma-  
rjawityzmu, mającego opinię zespołu doskonale  
zorganizowanego w pracy i działalności dobro-  
czynno-społecznej, pomimo zewnętrznych pozorów  
niechęci, okazywanej marjawitom przez społecznie-

stwo. — I wszystko to stracił, zmarnował i zdeptał.

Z dnia na dzień, krok za krokiem, cegiełka po  
cegiełce rujnował to wielkie dziedzictwo materjal-  
ne i duchowe. Aż rok temu zobaczył się nagle  
ogolocoony ze wszystkiego.

Ale ani ta chwila, odsłaniająca ostateczne je-  
go bankructwo, ani rok czasu, który mógł użyć  
na rozważanie i dokładne zbadanie owców swej  
pracy, nie otworzyła oczu temu, który w mnie-  
mania swoim poczuł się utwierdzonym w najwyż-  
szej świętości.

Dziś, gdy został się z garstką sfanatyzowa-  
nych wyznawców jego świętości, podzielił się  
z nimi tą domnlemaną świętością swoją, wmo-  
wił w nich, że są wybranymi z wybranych, że są  
„królewskiem kapłaństwem“, które święty Piotr dwa  
tysiące lat temu zapowiadał.

Natomiast ze „zbuntowanymi odstępcami“,  
którzy przestali wierzyć w jego świętość, po-  
dzielił się hańbą swoją, jaka dotyczyła jego osoby;  
usiłował zrzucić na nich cały ciężar opinji, na jaką  
zasłużył swemi czynami. Oskarżył nas wszyst-  
kich o to, co jemu samemu zarzucano i dowie-  
dziono, a jednocześnie, bluźnierczo nasładować  
Chrystusa Pana, rzuca nam dziś jeszcze rozbraja-  
jące wyzwanie: „Kto z was dowiedzie na mnie  
grzechu“.

Komuż mamy składać te dowody? Czy spo-  
łeczeństwu, które ma ich za dużo, czy też mamy  
przekonać jego samego, który na początku rozlamu  
ogłosił w swym piśmie, że zgrzeszyć nie może.

choćby chciał, i że jest nieomylny w rządzeniu Kościołem i w życiu prywatnem.

Takiego trudu nie weźmiemy na siebie. Ale nauczeni smutnym przykładem wielkiego niegdys ducha, który „spadł jak błyskawica na ziemię” i o którym możemy powiedzieć z nieznanym psalmistą: „Widziałem na zaraniu męża, był on pełen szalonej odwagi, opierał się na sile, która niezwykła być się zdawała; spojrziałem nań wieczór, i nio zeń nie pozostało, jedno sama ruina”, widzimy jak wielkie znaczenie w życiu człowieka ma czystość serca, i jaką ruinę sprowadza w nim samym i dokoła niego brak tej cnoty, dlatego nie przestaniemy się modlić z Dawidem królem „Serce czyste stwórz we mnie Panie i Ducha prawego odnów we wnętrzościach moich”.

✠ *Bp. Bartłomiej*

„Błogosławiony Pan Bóg Izraelski, — gdyż nawiedził i uczynił odkupienie ludu Swego.

Ażebyśmy wybawieni z ręki nieprzyjaciół naszych, — bez bojaźni Mu służyli”.

Kánt. Zachar.

### Na co reforma.

Kiedyśmy przed piętnastu miesiącami na łamach czasopisma „Królestwo Boże na ziemi”, podnieśli kwestję: czy pojęcie Dzieła Wielkiego Miłosierdzia da się pogodzić z przypuszczeniem, że Pan Bóg, wyprowadziwszy lud Swój z zepsutego Kościoła, podał go znowu pod władzę ulegającego złudzeniom człowieka aby go tenże wwiódł w błąd gorszy, to przyznaję że nie uświadomił sobie wtedy, że przecież „nieogarnione są sądy Boga i niedościgłe są drogi Jego” (Rzym. I, 33). Dopiero upłyniony wśród wielu walk z nędzą i przewrotnością ludzką rok; pouczył nas, że „w taki sposób doświadczają nas Bóg dlatego, aby się jawnie okazało, czy go miłujemy, czy też nie całym sercem i zupełną duszą” (V Moj. 13, 1, 3).

Wypełniając bowiem zewnętrzne praktyki religijne, i wykonując mniej lub więcej pilnie obowiązki stanu i powołania, a zwłaszcza ponosząc „brzemiona ciężkie i nieznosne”, wkładane na nas z rzekomych zrozumień woli Bożej mogliśmy się ludzi, że już dostatecznie Boga miłujemy.

A przecież jednego brakowało, a mianowicie tego, cośmy mieli w ustawach Kościoła naszego wyrażone: „Głównym i ostatecznym zadaniem tego Związku powszechnego jest oddanie, a raczej przywrócenie na całym świecie najwyższej ehwały, należnej Bogu Ukrytemu i cichy wpływ mod-

litwy dla popierania sprawy zbawienia, nadto pomaganie bliźnim do odrodzenia duchownego i przywrócenia gorliwości pierwszych chrześcijan. (Wst. p. 2).

Jasną jest rzeczą, że spełnienie tych zadań wymaga zwrócenia wszystkich władz umysłu i serca na jedynym przedmiocie czci naszej t. j. na Przenajświętszym Sakramencie, a także na Pomocy Maryji, wzorze czynnej miłości, jaką powinniśmy miłować wszystkich ludzi bez różnicy przekonań, narodowości, lub rasy.

Za życia Swego Matka Założycielka świeciła nam wzorem takiej czci dla Boga i miłości bliźniego, nie dopuszczając skupiać na Jej Osobie uwagi. Gdy jej kto cześć wyrażał, powtarzała z płaczem: „Bóg jest wszystkim, a ja niczem”.

Musiało się widocznie jednak wypełnić to co było dane jej poznać przed dwudziestu czterema laty, że „szatan usiłuje wygładzić święte Imię Boże z oblicza ziemi a postawić człowieka, dlatego głosi moralność i dobre uczynki bez Boga i religji, albo zasłaniając się tem świętem Imieniem, rozbudza cześć Boską dla człowieka, czyniąc go zastępcą Boga: „będziecie jako bogowie”. (Dz. M. str. 73).

Reforma naszego Kościoła stała się konieczną, ale nie reforma Ustaw, jakimi powinno być rządzone Zgromadzenie, lecz reforma życia a ściślej mówiąc powrót do wypełniania Reguły, na jakiej Kościół został przez Założycielkę ufundowany. Z zaniedbaniem bowiem (choć tylko w pewnej mierze) czołowych zadań Kościoła, zaczął się objawiać upadek jego, a przy zwrocie do wypełniania onych zadań, rozpoczęło się powstanie i rozkwit, stosownie do powtarzanych tak często słów Założycielki: „Zachowajcie Regułę a Reguła was zachowa”.

*Br. Augustyn Gostyński, kapłan.*

Rocznica Kapituły Generalnej 29 stycznia przypomina nam, jak szkodliwym się stało dla nas poleganie na człowieku w rzeczach wiary i na jego fałszywych objawieniach, wprowadzających nauki nie zgodne z duchem Ewangelji. Jak zaszkodziło wystawianie go, a zwłaszcza z ambony. Albowiem oddaliło to nas od bezpośredniego kierownictwa przez Chrystusa Pana i przeszkodziło oddziaływaniu Jego na dusze nasze. Wiele też zgorszenia sprowadziło.

Dzięki czyniąc za uwolnienie nas od tego błędu postanawiam całkowicie ulegać kierownictwu Chrystusowemu i szerzyć cześć tylko Jego.

Nie pożałuję na to sił, zdrowia i życia.

*M. Czesław Poradowski, kapłan.*

## Zaledwie wczoraj

Rok temu... Zdaje się, że to niedawno było, zaledwie wczoraj. Tak żywo w pamięci stają obrazy minionych chwil. Wspomnienia tak miłe i drogie.

Wtedy, w tym momencie historycznym dla całego marjawityzmu, w tem czynie naszym protestu i woli było coś tak potężnego i mocarnego, coś co porywało nas i niosło jak na skrzydłach do pracy, do lepszego jutra. Wszyscy wiemy, że te wielkie i ciężkie okowy, które z brzękiem opadły, oplątywały ogniwami swemi każdą duszę, będącą w niewoli, w niemocy. Każdy w sobie tłumił ostry ból, oczekując wyzwolenia. Czyż mogliśmy wiedzieć, kiedy ono nastąpi? Wiara podtrzymała nas, że musi być kiedyś inaczej.

I przyszedł dzień wyzwolenia... Dzień szczęśliwy, pełen wesela i radości. Bo też Dzieło Boże nie mogło zginąć w żaden sposób. Marjawityzm został uratowany od despotyzmu jednostki, podniesiony z upadku duchowego, z ogólnej ruiny, która szła coraz dalej. Marjawityzm został zreformowany u samego źródła. Reformy nie dokonał kaprys jednostek, przypadek lub inna jaka przyczyna. Był ktoś Dobry i Miłosierny kto powiedział: „Zachowam Dzieło Moje“. I zachował... Szczęście nasze nie miało granic. Byliśmy wolni w Bogu i mocni.

Tak, prawda! Marjawityzm został ocalony!

Ale niech każdy z nas wejrzy w stan swego ducha i powie: Czy istotnie jest już wolny prawdziwie — wolny od złych przywar, wolny od grzechu, wolny od niechęci, lenistwa i złości, wolny od egoizmu i zawiści, wolny, a nie rozluźniony, wolny a jednocześnie karny i podporządkowany.

Jest rzeczą konieczną każdej duszy wejrzeć w siebie. Oczyszczyć się, aby była naprawdę wolną, bo tylko wolni z wolnymi mogą walczyć o wolność duchową dla drugich... Pamiętajmy, że o ile wczoraj został Marjawityzm ocalony jako Dzieło Boże, to jeszcze nie koniec. Bo właśnie dziś dla jego idei i dla wielkiej Sprawy Miłosierdzia, musimy ocalić swego ducha!

Bracia klerycy:

Bracia: Janusz, Wincenty, Rudolf, Sławomir, Ireneusz, Mirosław, Rafał, Włodzimierz, Zbigniew, Szczęsny, Antoni, Klemens.

„Ja Sam doprowadzę Dzieło Moje do końca“

Już rok upłynął od wielkiej chwili w naszym Kościele. Chwili, w której z nieogarnionego rozumem ludzkim Miłosierdzia Bożego zawróciliśmy z drogi pośrednictwa między duszą ludzką a Bogiem człowieka, bez którego, jak zdawało się nam, nie moglibyśmy prawdziwie poznać i umiłować Boga.

W szkole cierpienia, jak tego doświadczyliśmy wszyscy bez wyjątku, nauczył nas Pan i przekonał, że pośrednik taki może nas tylko od Niego odwieść, a do siebie przywiązać. Jak wielce litościwy i dobry jest Pan, że nam nie dozwolił całe wieki trwać w tym błędzie, lecz prędko wyzwolił nas z niewoli człowieka i wskazał, a raczej tylko przypomniał nam to co powiedział do naszej Założycielki: „Ja Sam doprowadzę Dzieło Moje do końca“ i będę ich uczył, prowadził. O jakież to wielkie słowo — „Ja Sam“. Bez pośrednictwa ludzi, Ja Sam będę rządził wami, waszem sercem, umysłem i wolą. Jeżeli kto nie czuje się jeszcze dobrze po tym wielkim a doniosłym oświadczeniu Boga, to dlatego, że jeszcze nie wszystkie serca Pan wziął w posiadanie. Dlaczego?— bo Pan lubi porządek w duszy, chce aby w niej nie było niechęci, kwasów, zazdrości, egoizmu i pychy. Oczyszcmy się, zreformujmy nasze życie, żyjmy nie dla siebie, a dla bliźnich. Wszystkie nasze sądy o bliźnich precedzajmy przez sito miłości.

Wtedy Pan weźmie w swoje dłonie zreformowane nasze serca, omyte we krwi Jego i jak najczulsza matka poprowadzi nas po drodze prawej i znajdziemy już w tem życiu radość i szczęście takie, jakiego „oko nie widziało, ani ucho nie słyszało“, bo to „nagotował Pan tym, którzy Go miłują“. Nikt już dziś nam nie przeszkodzi na tej nowej drodze naszej.

*Br. Felicjan, kapłan.*

## W rocznicę Reformy

Mija pierwsza rocznica Reformy Marjawityzmu. My, młodzi, byliśmy świadkami tej wielkiej chwili przełomowej widzieliśmy walkę dwóch światów. Walkę o Prawdę Dzieła Bożego. Widzieliśmy i wierziliśmy mocno, że zwycięstwo musi być tam, gdzie było cierpienie, gdzie przedewszystkiem była postawiona cześć Boga zamiast człowieka. I zwycięstwo przechyliło się na stronę tych, którzy pragnęli chwały Boga.

My młodzi, którzy pierwsze kroki stawiamy w życiu, przyjmując z rąk starszych dalszą pracę dla Dzieła, wiemy jaką wielką odpowiedzialność przyjmujemy. Wiedzmy o tem, że jeszcze musimy ugruntować stan swego ducha, jeszcze musimy wiele przejść, aby podołać tej wielkiej Idei, jaką jest Marjawityzm... Prawda, że jesteśmy najmłodszym pokoleniem, jesteśmy jeszcze młodzi... Ale duch nasz tak samo odczuwa potrzebę walki ze złem, tak samo pragnie i chce Pokoju Światła, Dobroci i Miłosierdzia... Pragniemy mocno, i o tem także wiemy, że to pragnienie musimy okazać czynem, własnym życiem, własnym poświęceniem... To jest nasze wielkie zadanie w chwili Reformy.

Zw. Młodszej Marjaw. Młodzieży  
„Awangarda“ w Płocku.

„Jezusa ukrytego w Eucharystji czcić — wszystko oddać dla Niego — Jego miłością żyć.

Jakże piękne i zrozumiałe są te słowa, w których zawiera się treść i cel naszego życia: „Jezusa ukrytego w Eucharystji czcić”. — Ciebie jednego, Boga prawdziwego któryś jest Stwórcą moim i Zbawcą. Zbawiasz, bo przebaczasz, ogarniając swoim wielkiem Miłosierdziem, które zakrywa wielość moich grzechów. Mam nadzieję, że i mnie przebaczysz jak przebaczyłeś jawnogrzesznicy. Przebaczysz mi oziębłość, zniewagi i zdradę którym obrażałam Cię, najbardziej podczas lat ostatnich.

Czekałeś na mnie długie lata widząc że się sprzeniewierzyłam swoim ślubom i tak bardzo obrażałam Cię, poddając się człowiekowi, który wydarł mi z serca prawdziwą cześć dla Ciebie, a siebie narzucił. Dzięk Ci Panie, żeś go usunął z pośród nas. Szukam Cię całym sercem teraz; nie zostawiaj mnie samej, przebacz nie tylko w Miłosierdziu, ale obdarz i Miłością, ukaz istotne szczęście, abym nareszcie zrozumiała, że Ciebie Jednego, Jezusa ukrytego w Eucharystji powinnam czcić, wszystko oddać dla Ciebie, bo wszystko od Ciebie wyszło i do Ciebie wróci.

Tobie cześć, chwala i uwielbienie od wszystkiego stworzenia. — Naucz nas miłować Ciebie i Twoją miłością żyć z bliźni, aby ze Świątyni serc i dusz naszych cały świat ogarnęła cześć Przenajświętszego Sakramentu a wtedy zawita na ziemi upragniony pokój, gdzie wszyscy będą Jezusa ukrytego w Eucharystji czcić, wszystko oddadzą dla Niego i Jego miłością będą żyć!

S. Ruth

„Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł w Królestwo Syna Swojej Miłości“ (Kol.1,13) O, jak wielkie i głębokie były ciemności, które dopuścił Pan, a w które pogrążone były dusze nasze. Gdyśmy miały wśród nas naszą Najdroższą Matkę, Błogosławioną Maryę Franciszkę, która nas prowadziła do Ciebie, Panie, wtedy życie zakonne pięknie się w nas rozwijało i rosło zamiłowanie naśladowania Ciebie. Przejęta głęboką czcią dla Pana Jezusa Ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie, Matka nasza pragnęła z całego serca, abyśmy wszyscy tą czcią byli przepelnieni. Największym cierpieniem jej było, gdy kto z nas w tem się zaniedbywał. Niestety, szatan nie mógł znieść, żeby tak piękne dzieło, dalej się rozwijało, więc gdy nam gasła ta gwiazda nasza, Najdroższa Matka, zażądał, aby nas mógł doświadczyć. I zwiódł nas przez człowieka, który stopniowo wyniszczał wszystko, cokolwiek dobrego było wszczepione w sercach

naszych. Tak pogrążone w ciemnościach błędziłyśmy bez światła, wzywając pomocy Boskiej, abyśmy nie zginęły. Widząc Bóg utrapienia nasze, ulitował się i wyrwał nas z pod panowania złych mocy. I oto dziś dobiega rok, jak wyzwoleni zostaliśmy z pod tego jarzma straszniego. O jakże pięknym był ten dzień zerwania z błędem i grzechem. Jak wielkiem szczęściem upojone były stęsknione i umęczone dusze i serca nasze, że Bóg dobry ulitował się i znów, po długim naszym błędzeniu, ukazał się i dał nam odczuć żywo i wyraźnie bez żadnych przeszkód ze strony człowieka, że On jest jedynym dobrem i szczęściem. Dziś widzimy, jak wielką łaskę Bóg nam dał przez tę reformę, która zerwała kajdany naszego ducha. Jej zawdzięczamy, że wróciło nam życie zakonne, które było zrujnowane, a z niem cześć Przenajświętszego Sakramentu, która przez Mateczkę z taką gorliwością była szerzona, a także cześć Matki Najświętszej. Dziś mamy ufność w Bogu, że wzbudzi On na nowo wpośród nas zapal do życia zakonnego, ducha modlitwy, gorliwość do poświęcenia i ofiary dla sprawy Bożej. Pan Jezus wzbudzi i przyprowadzi do nas dusze, które Go będą szczerze miłowały, a usunie te, które nie zechcą z Jego Miłosierdzia skorzystać. Za tę dobroć nieskończoną Twoją, o Panie, i Miłosierdzie bez granic oddajemy Ci cześć najgłębszą i dziękczynienie, przez serce Niepokalanej Dziewicy i naszej Najdroższej Matki.

S. M. Ładysława.

### Ciekawe wiadomości.

#### Sto odmian chorób w kilogramie mięsa Paratyfus i trychinoza

Już w 1928 roku wydane zostały ustawy, normujące kontrolę sanitarną mięsa. Od tej chwili każda przeznaczona dla celów konsumcyjnych sztuka bydła czy trzody musi być badana przed i po uboju przez lekarzy weterynaryjnych.

Mięso bowiem zawiera częstokroć niebezpieczne dla zdrowia, a nawet życia ludzkiego bakterje chorobotwórcze, powodujące przewlekłe i groźne procesy chorobowe.

Spośród chorób przenoszonych się ze zwierząt na ludzi, najniebezpieczniejsze są, węglik, paratyfus i gruzlica. Nazwy tych strasznych chorób mówią same za siebie. A zarazki paratyfusu czy trychinozy znajdują się w mięsie bydłem bardzo często około 17 procent zwierząt przeznaczonych na ubój, jest zakażone.

Na 202,500 sztuk świń ubitych w rzeźniach warszawskich w roku ubiegłym przeszło 33.200 zostało zakwestjonowanych, jako podejrzone...